Nr. 185. [Należytość pocztowa opłacona gotówką.] Lwów, poniedziałek 8 sierpnia 1921. Rok IV.

ZIENNIK DOWY

OR... RTYI SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SP... WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W... AUSNER

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. - Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski - 10 Mk.

Sprawa g. śląska przed rozstrzygnięciem.

Rada Najwyższa się zbiera.

W poniedziałek o godz. 11 przed poł. zbierają się przedstawiciele mocarstw zachodniej Europy, aby zadecydować o losie męczeńskiej i bohaterskiej ludności robotniczej Górnego Śląska, która nie szczędziła niczego, najwyższych ofiar, aby złączyć się z całą polską klasą pracującą w jednym własnym organizmie państwowym.

W podziw musi wprawić każdego ta nieugięta wola proletaryatu górnośląskiego, który niezłamany wielowiekową niewolą pruską, oparł się wszelkim próbom przehandlowania jego prawa stanowienia o sobie, podejmowanym przez decydujące teraz o jego losie państwa kapitalizmu zachodniego i nie dał się skusić demagogii komunistycznej, która w interesie kapitału niemieckiego usiłowała weń wmówić, że proletaryat nie ma ojczyzny.

Tragiczne i krwawe przejścia tego w twardej pracy zaprawionego ludu zadały kłam teoryom burżuazyjnym, które bogactwa kraju stawiają wyżej od woli wykuwającej z nich skarby ludności, jak i zaprzeczyły doktrynie, jakoby robotnikowi obojętną była przynależność państwowa i wolność narodowa. Na tej klasycznie proletaryackiej ziemi potęgą faktów ugruntowana została zasada, że nie masz socyalizmu bez wolności narodowej.

Dnia 8. sierpnia zbiera się Rada Najwyższa mocarstw sojuszniczych, aby powziąć decyzyę, co się ma stać ze śląską ziemią. A chociaż ta decyzya ma zapaść w 4 i pół miesiąca po przeprowadzonym plebiscycie, który chyba był po to urządzony, aby być jedyną i stanowczą podstawą mającego nastąpić rozstrzygnięcia, dziś nie jest jeszcze wcale pewnem, jak ten wyrok wypadnie. Wedle nadchodzących wiadomości stanowisko mocarstw, w których rękach spoczywa dziś los tego kraju, jest tak rozbieżne i sprzeczne, jakby zupełnie nie było podstaw, jakgdyby nie było zupełnie dokładnie określonych wyników plebiscytu, które wedle niezdemoralizowanej opinii świata powinny i muszą być uzasadnieniem mającego zapaść wyroku.

Opinię proletaryatu polskiego przenika uzasadniona nieufność do trybunału, który właśnie zbiera się w Paryżu, bo wie, że wyniki plebiscytu, wola ludności, będą mniej lub więcej przeszkadzającymi akcesoryami, a rozstrzygać będzie pogląd, czy w interesie wyrokujących sędziów leży podcięcie źródeł gospodarczych państwa niemieckiego, czy wyrokujący większe korzyści odnieść się spodziewają, gdy bogactwa śląskie przyznają Polsce, czy Niemcom. Tego rodzaju względy będą decydować na posiedzeniu Rady najwyższej, a do skonstruowanego na tej podstawie wyroku, dorobi się następnie teoryę, którą naiwnemu światu będzie się starała wpoić przekonanie, że nie masz mężów sprawiedliwszych na świecie, nad tych, którym dziś przypadło w udziale decydować o przyszłości narodów.

Opinja angielska, której linia polityczna idzie obecnie w kierunku kooperacyi z Niemcami, gdy te przestały być groźnym rywalem na morzu, najchętniej widziałaby stworzenie dalszego prowizoryum na t. zw. terenie spornym, przemysłowym, o który wszelkim rekinom kapitalistycznym przedewszystkiem chodzi. Liczy się na przemęczenie ludności śląskiej, chce się ją doprowadzić do stanu zobojętnienia, aby wtedy postąpić wedle swojej woli. Dlatego nierozstrzygnięcie definitywne tej sprawy jest zapowiedzią stanowczej przegranej Polski, a wraz z nią ludności G. Śląska.

Od obecnej decyzyi Rady najwyższej zależy spokój w Europie i pokojowe utrwalenie stosunków, czego pragnie społeczeństwo polskie i opinia całego świata. Od tej decyzyi zależy, czy na Śląsku nie poleje się ponownie krew robotnicza, czy stworzone tam będzie zarzewie buntu przeciw krzywdzie, która rozpali nowy pożar wojny. — A nikt nie może żądać, aby nowa krzywda pozostała bezkarną.

Nadchodzący tydzień będzie olbrzymiego znaczenia. Oczy świata skierowane będą w stronę obrad Rady najwyższej. Społeczeństwo polskie, a w nim klasa pracująca śledzić je będzie ze szczególną uwagą, łącząc się uczuciami z robotnikiem i górnikiem górnośląskim.

—•••—

Rada najwyższa w poniedziałek o godz. 11 przedp.

WARSZAWA, 6 8. (EE.). (Radio). Pierwsze posiedzenie Rady najwyższej odbędzie się w poniedziałek o 11 rano. Delegaci angielscy z L. Georgem i lord. Curzonem na czele przybędą do Paryża w niedzielę.

Przed rozstrzygnięciem sprawy Śląska

PARYŻ. (Pat.) 6. sierpnia. „Temps" omawiając sprawę nieporozumienia istniejącego w łonie komisyi rzeczoznawców, mających przygotować materyał w sprawie G. Śląska, zaznacza, że Francya nie ma zamiaru faworyzować Polski, a uważa tylko za swój obowiązek nie przyłączać się do niesprawiedliwego rozstrzygnięcia. Odmawiać Polakom granicy, któraby była zgodną z wyrażoną przez głosowanie wolą ludności, byłoby jawnem oświadczeniem, że chce się kwestyę górnośląską pozostawić nadal otwartą, i że pragnie się pozostawić niezagojoną ranę w sercu Europy, a to przecież nie może być zamiarem naszych przyjaciół angielskich.

PARYŻ. (Pat.) 6. sierpnia. W związku z pogłoskami, jakoby Rada najwyższa wobec niemożliwości dojścia do porozumienia rzeczoznawców państw sprzymierzonych w sprawie podziału G. Śląska zamierzała rozwiązać problem górnośląski w ten sposób, aby przydzielić obu stronom tereny bezsporne, a pozostawić pod administracyą władz międzysojuszniczych resztę terytoryum przemysłowego, Temps pisze, że projekt ten mógłby być wzięty pod rozwagę tylko wtedy, gdyby się nań zgodziły już z góry zarówno Polska jak i Niemcy. Jednakże na to, wedle wszelkich danych, nie zgodzi się ani rząd polski, ani też niemiecki, gdyż oba domagają się natychmiastowego zlikwidowania problemu, co leży również i w interesie Francyi, a jest także pragnieniem rządów włoskiego i angielskiego. Nie należy zatem wobec tego brać pod uwagę tego projektu, który się wyłonił niedawno, a byłby tylko chwilowem rozwiązaniem sprawy wówczas, gdy chodzi o wyniki realne, zwłaszcza, że traktat nakazuje natychmiastowe wyznaczenie granicy, co też jak najrychlej uskutecznić należy.

Zasiłek drożyźniany dla funkc. państw. i podwyżka mnożnika.

WARSZAWA, 6 8. (Pat.) Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 5 bm. w uwzględnieniu rosnącej drożyzny postanowiła urzędnikom państwowym przyjść z pomocą i wypłacić im zasiłek jednorazowy w wysokości zasiłku przyznanego w lipcu br., a ponadto podwyższyć znacznie mnożnik drożyźniany.

Wykrycie szpiegowsko-komunistycznej organizacyi.

WARSZAWA, 6 8. (tel. wł.) Przy ul. Żórawiej odkryto olbrzymią organizacyę szpiegowską, która specyalnie zajmowała się śledzeniem rozmieszczenia wojsk na terenie Polski. Znaleziono olbrzymi skład broszur komunistycznych, oraz wielkie sumy w rublach sowieckich, rublach carskich, markach niemieckich i dolarach. Stwierdzono podrabianie dokumentów polskich władz, znaleziono fałszywe meldunki, blankiety paszportów z pieczątkami rządowymi i podpisami władz pol. Aresztowano szereg osób.

Na pomoc Polakom w Rosyi.

WARSZAWA, 6. 8. (Pat.). Biuro prasowe ministerstwa spraw zagr. komunikuje: Po otrzymaniu z Rosyi wiadomości o panującym tam głodzie i szerzącej się epidemii cholery. delegacya polska w komisyi mieszanej do repatryacyi zorganizowała bezpośrednią komunikacyę między Warszawą i Moskwą, dając w ten sposób możność niesienia pomocy przez rząd i społeczeństwo obywatelom polskim. znajdującym się na terenie Rosyi sowieckiej, a narażonym na choroby i wymarcie z powodu braku środków żywnościowych. Zostało uskutecznione przyjmowanie wysyłek paczek żywnościowych, przygotowanych przez osoby zainteresowane i przez Polski Biały Krzyż.

Delegacya polska zaznacza, że mimo przeprowadzenia możliwych ułatwień i zwrócenia uwagi społeczeństwa na konieczność niesienia pomocy rodakom w Rosyi, wyniki za czas od 20—30 lipca br. są bardzo nikłe. Na ogólną ilość wysłanych 354 paczek imiennych (wysłanych przez rodziny dla swoich członków) było 160 typowych i 193 osobistych, a tylko jedna została przekazana delegacyi polskiej w Moskwie dla rozdania między najbardziej potrzebujących.

Plany gospodarczego ujarzmienia Rosyi.

PARYŻ. (Pat.) 6. sierpnia. „Matin" donosi rzekomo z miarodajnego źródła o traktacie niemiecko- angielskim, w sprawie eksploatacyi Rosyi i przywrócenia życia gospodarczego w Rosyi, że Krassin brał czynny udział w rokowaniach w Berlinie. Warunki, pod którymi Rosya ma otrzymać pomoc gospodarczą od Niemiec i Anglii są następujące: Usunięcie Trockiego, Zinowiewa i Cziczerina od władzy rządowej, ustalenie władz policyjnych, do których należeliby tylko obywatele zagraniczni, stopniowa demobilizacya armii czerwonej.

Wymienieni powyżej członkowie rządu sowieckiego, mieliby być przewiezieni do Ameryki południowej, lub do jednej z kolonii angielskich.

Krassin miałby utworzyć pierwszy gabinet koalicyjny. Anglia obowiązuje się udzielić Rosyi artykułów pierwszej potrzeby, a przedewszystkiem środków żywności i materyału kolejowego. Niemiecko- angielskie syndykaty mają otrzymać daleko idące koncesye. Państwo rosyjskie zostałoby podzielone na trzy strefy: Syberya przypadłaby Japonii, Rosya środkowa Anglii, południowa zaś Rosya Niemcom do eksploatacyi. Syndykaty niemieckie pracowałyby przy pomocy kapitału angielskiego. W oznaczonym czasie, miałby się Lenin udać do Berlina i Londynu, celem podpisania odnośnych umów.

Nowa podwyżka taryf kolejowych i pocztowych.

WARSZAWA. 6 8. (Pat.) Prezydyum Rady Ministrów uchwaliło wczoraj polecić Ministerstwu Koleji oraz Ministerstwu poczt i telegrafów podniesienie taks od 1 września br.

PLOTKI O PODZIALE G. ŚLĄSKA.

WARSZAWA, 6. 8. (EE.). Radio. „Rzeczposp." podaje rzekomy szczegółowy plan podziału G. Śląska, wypracowany w Paryżu przez rzeczoznawców angielskich i włoskich. W planie tym przyznaje się Polsce oprócz Pszczyny i Rybnika także część powiatu raciborskiego, skrawki okręgu mysłowickiego i pleskiego.

WARSZAWA, 6. 8. (EE.). Radio. Komisya rzeczoznawców nie osiągnęła porozumienia w sprawie górnośląskiej, jednak nie ulega wątpliwości, że rzeczoznawcy francuscy stoją na stanowisku niepodzielności obwodu przemysłowego, w którym objawiła się znaczna większość polska. Rzeczoznawcy angielscy i włoscy oświadczają się natomiast za przyznaniem całego prawie obwodu przemysłowego Niemcom.

Karachan u Skirmunta.

WARSZAWA, 6 8. (Tel. wł.). Szef poselstwa sowieckiego Karachan dziś o godz. 12 w poł. przybył do minist. spr. zagr. i odbył konferencyę z p. Skirmuntem, która trwała przeszło godzinę. Konferencya ta miała charakter kurtuazyjny.

NARADY W WILEŃSZCZYŹNIE.

WILNO, 6. 8. (EE.). Na 14 bm. zwołana będzie w Wileńszczyźnie przez gen. Żeligowskiego t. zw. Rada Narodowa z udziałem miasta Wilna i sejmików powiatowych Wileńszczyzny. Idzie o powzięcie decyzyi w sprawie wymagań Ligi narodów i o inne kwestye, dotyczące sytuacyi politycznej Wileńszczyzny.

GEN. ŻELIGOWSKI DO SKIRMUNTA.

WILNO, 6. 8. (EE.). Odpowiedź gen. Żeligowskiego na list min. Skirmunta brzmi następująco:

„Panie Ministrze! W odpowiedzi na pismo z d. 28 lipca rb. mam zaszczyt zakomunikować, że wobec tak daleko idących wymagań Ligi narodów nie mogę wziąć na siebie jedynie odpowiedzialności za decyzyę w tej mierze, lecz muszę zasięgnąć opinii miejscowej ludności i przedstawicieli samorządu. Po uzyskaniu tejże nie omieszkam zakomunikować jej p. ministrowi".

(—) Żeligowski.

LENIN ZA KOALICYJNYM RZĄDEM W ROSYI.

WARSZAWA. 6. sierpnia. (tel. wł.) Z Kopenhagi donoszą, że Lenin wystąpił z projektem koalicyjnego rządu w Rosyi, łącznie z partyami socyalistycznymi.

KONFERENCYE DYPLOMATYCZNE.

WARSZAWA. 6. sierpnia. (tel. wł.) W związku z konferencyami, jakie dziś odbył min. Skirmunt z posłami francuskim, włoskim i japońskim, krążą pogłoski, że miały one ścisły związek ze sprawą śląską.

AMERYKA BIERZE UDZIAŁ W RADZIE NAJWYŻSZEJ.

LONDYN, 6. 8. (Pat.). Jak się dowiaduje Biuro Reutera, prezyd. Harding przyjął zaproszenie do wysłania przedstawiciela na konferencyę Rady najwyższej i wyraził nadzieję, że mocarstwa doprowadzą do sprawiedliwego i zadowalającego rozwiązania kwestyi górnośląskiej, a tem samem usuną przez to trudności pacyfikacyi Europy.

WYGRANA MILIONÓWKA.

WARSZAWA. (Pat.) 6. sierpnia. Dzisiejsza wygrana 4 proc. premiowej pożyczki państwowej miliona marek, padła na Nr. 0372287.

FAŁSZYWE POGŁOSKI.

WARSZAWA. (Pat.) 6. sierpnia. Wobec szerzonych w prasie zagranicznej pogłosek o rzekomej skłonności rządu polskiego do kompromisu w sprawie G. Śląska, minister spr. zagr oświadczył wobec paru przedstawicieli prasy:

„Jak najusilniej muszę zaprotestować przeciwko pogłoskom, jakoby Polska zadowoliła się jakiemkolwiek, byle niezwłocznem rozstrzygnięciem sprawy G. Śląska. W kołach rządowych nigdy o czemś podobnem nie myślano. Jestem wprawdzie przeciwny dalszemu przewlekaniu sytuacyi toczącej się już przez dwa lata, pragniemy rozwiązania szybkiego, ale i słusznego, a zarazem zgodnego z literą traktatu i ściśle według głosowania w dniu 20, marca b. r.

Również stanowczo muszę zaprzeczyć, pełnym tendencyjnym pogłoskom, jakoby z chwilą ustąpienia ks. Sapiehy stosunki polsko- francuskie miały uledz rozluźnieniu i jakoby osłabło zaufanie, które Polska żywiła do Francyi. Nic podobnego nie zaszło. Stanowisko moje wobec Francyi nie różni się od polityki moich poprzedników. Ścisły sojusz Polski z Francyą jest warunkiem kardynalnym i przez nikogo nie może być kwestyonowany. Zresztą w ciągu krótkiego jeszcze mojego urzędowania miałem sposobność podkreślić w kilku deklaracyach, że pierwszym warunkiem ustalenia stosunków polsko-niemieckich jest uznanie przez rząd Rzeszy tego podstawowego faktu, ścisłego przymierza Polski z Francyą na gruncie traktatu wersalskiego.

SKOŃCZYĆ NARESZCIE Z WOJNAMI.

WASZYNGTON, 6. 8. (Pat.). W mowie, wygłoszonej w Lancaster, oświadczył Harding w związku z mającą się odbyć konferencyą rozbrojenia, iż spodziewa się, że świat jest jednej myśli w tym kierunku, aby już nareszcie skończyć z wojnami. Harding wyraził zadowolenie, że rząd Stanów Zjedn. bierze udział w przedsięwzięciu, które może uchylić powody wojen bez uszczerbku praw narodowości i wolności.

POSIEDZENIE PARLAMENTU REPUBLIKI IRLANDZKIEJ.

LONDYN, 6. 8. (Pat.). Dnia 16 bm. ma się zebrać parlament republiki irlandzkiej. W posiedzeniu tem mają wziąć udział również członkowie parlamentu, znajdujący się obecnie w więzieniu i dlatego oczekują powszechnie, że zostaną oni z więzienia uwolnieni. De Valera zaprosił Craigha na konferencyę na terenie irlandzkim. Obie strony ściśle przestrzegają zawieszenia broni.

Odznaczenia weteranów z r. 1863.

Pod krzyżem Traugutta, wobec licznie zebranych mieszkańców Warszawy na stokach cytadeli, gdzie w dniu 5. sierpnia 1864 r. stracono dyktatora powstania z 1863, Romualda Traugutta, Nacz. Państwa J. Piłsudski, udekorował orderami uczestników tegoż powstania.

Order Virtuti Militari otrzymali: Mazaraki, J. Domański, por. Massalski, por. Migdalski, por Januszkiewicz, por. Burzyński, por. Fr. Rybicki, por. Ksawery Woyno, G. Łupiński, oraz św. p. Henryk Walter i ś. p. Józef Mieciński.

Krzyż walecznych otrzymali: Dzierzbicki, Szostak, Mazowiecki, Maryański, Jakóbkiewicz, Leśkiewicz, Michalski, Górski, Bratkowski, Wróbel, ppor. Antoni Strzelecki, ppor. J. A. Święcicki, Stanisław Leski, Stanisław Krzyżanowski oraz zmarli: ś. p. August Kręski, Wędrychowski, Józef Żelisławski i Gola- Różycki Michał.

Order Polonia Restituta otrzymali za zasługi dla powstania położone: Dubiecki Maryan, Dybowski Benedykt, Syroczyński Leon, Biechoński Wojciech, Limanowski Bolesław, Wierciński Henryk, Kraushar Aleksander, Zapałowski, Stankiewicz, Lasocki Wacław.

Po tej ceremonii nastąpiła defilada przed udekorowanymi.

Amsterdam czy Moskwa.

Do zbrodni bolszewickich, które Rosyę doprowadziły w przepaść straszliwej nędzy, należy też rozbicie międzynarodowego ruchu robotniczego, tak socyalistycznego jak i zawodowego. W politycznem życiu rozkładcza robota komunistyczna załamała wpływ klasy pracującej, rozbijając wszędzie partye socyalistyczne, a teraz propaganda komunistyczna usiłuje rozbić potężne robotnicze związki zawodowe, które skoncentrowały swoją działalność w międzynarodówce t. zw. amsterdamskiej. Do międzynarodówki tej należy 26 milionów robotników całego świata.

Dyktatorzy rosyjscy, podobnie jak działalność polityczną klasy pracującej, tak i zawodową chcieliby poddać Moskwie.

Wprawdzie cała ideologia moskiewska wali się w gruzy, mimo to komunistyczne żywioły nie straciły jeszcze tupetu i nadaremnie usiłują rozbić związki robotnicze, jeżeli nie zechcą poddać się Moskwie.

Pod hasłem Amsterdam, czy Moskwa, odbywają się wszędzie kongresy robotnicze, które też są terenem niesłychanych awantur komunistycznych warchołów.

Ostatnio odbył się taki kongres związków francuskich, które oświadczyły się przeciw Moskwie. Warto zacytować opinię przywódców robotniczych we Francyi o „rewolucyjnej" działalność agentów Moskwy. Oto Digat na kongresie francuskim powiada:

Nie mamy zaufania do mesyaszów, którzy mają przyjść i dokonać dzieła przewrotu. Pamiętajmy o zasadzie Marksa, że „wyzwolenie robotników, będzie dziełem samych robotników". Od tej zasady nie chcemy odstąpić i zawierzyć zamiast niej, formułce, że wyzwolenia dokona „elita" proletaryatu. Czujemy obawę instynktowną przed wszelką „elitą". Zdaniem mowcy, zagadnieniem górującem nad obecnym kongresem, jest kwestya — być albo nie być! Ruch zawodowy jedną ma przed sobą sferę działania, — pracę. Dlatego też nie może być uzależniony od partyi politycznych.

Przechodząc do zagadnienia rewolucyi, mowca udowadnia, że rewolucya to nietylko rozruchy i barykady, lecz stworzenie pewnego nowego stanu rzeczy w życiu społecznem. Tak, jak burżuazya francuska, dokonywując Wielkiej Rewolucyi, utwierdziła tylko swe władanie, gdy już właściwie zwalczyła uprzednio feudalizm, podobnie i proletaryat musi najpierw osiągnąć sprawność polityczną i ekonomiczną przez związki zawodowe (i polityczne. Red.), aby w ten sposób osiągnąć przeobrażenie ustroju społecznego.

Utrzymanie Międzynarodówki zawodowej z jej 26 milionami członków jest obowiązkiem klasy pracującej. Rozbijanie jej dla interesów Moskwy jest zdradą sprawy robotniczej.

Zasłużony działacz syndykalistyczny, tow. Merrheim daje ocenę rewolucyi rosyjskiej i rozkładu moralnego dzisiejszego społeczeństwa rosyjskiego. Bolszewicy wprowadzili rozkład do międzynarodowego ruchu robotniczego. Dążenie do rozbicia jedności socyalistycznej datuje się nie od dziś. Już w Zimerwaldzie Lenin skłaniał Merrheima i delegacyę francuską do akcyi rozłamowej i do stworzenia nowej Międzynarodówki. Dziś robota niszczycielska bolszewików święci tryumfy, a tryumf ten objawia się wszędzie, w osłabieniu rozbitej klasy pracującej.

—•••—

Terenem walk między zwolennikami Moskwy, a niezależnym ruchem robotniczym scentralizowanym w Amsterdamie, są także związki zawodowe w Polsce. Na całym szeregu zjazdów związkowych, jak górniczych, chemicznych, włóknistych i przemysłów spożywczych, wszędzie warcholska robota komunistycznych agentów spotkała się z potępieniem, wszędzie zaakceptowano uchwałę warszawskiej komisyi centralnej związków zawodowych, polecającą wyrzucenie ze związków każdego, kto szuka zbawienia w Moskwie. To samo czynią wszystkie organizacye robotnicze w całym świecie.

Obecnie ta walka rozegrała się na zjeździe kolejarzy w Warszawie. Kongres ten oświadczył się przeciw Moskwie, mimo poparcia komunistów przez narodowców.

—•••—

I gdy cały świat socyalistyczny jest w tej walce z komunistami jednomyślny, ukraińska soc. dem. z „Wperedu" z przekąsem wyraża się o niej, gdy prowadzona jest w Polsce. Wystarczy przejrzeć sprawozdanie „Wperedu" ze zjazdu kolejarzy, aby dojść do przeświadczenia, że ten dziwnego pochodzenia socyalizm, popiera w Polsce wszelką warcholską robotę, nie dając sobie niczego uszczknąć ze swego nacyonalistycznego stanowiska.

Budżet francuski.

NADWYŻKA 87 MILIONÓW FRANKÓW

PARYŻ. Ukazało się w druku exposé ministra skarbu, Doumera objaśniające preliminarz budżetowy na rok 1922.

Budżet na r. 1922 przewiduje 24,9 miljardów franków wydatków, 25 miljardów franków dochodów, z nadwyżką ogólną 87 miljonów fr.

W porównaniu z rokiem ubiegłym rzecz przedstawia się korzystnie, gdyż w r. ub. było 26,5 miljardów franków wydatków, 22,8 miljardów dochodów, a zatem niedobór 3,6 miljarda franków, co obecnie usunięto.

Zaznaczyć należy, że wydatki wojskowe zmniejszono o 800 miljonów franków, tak że obecnie pozycya ta wynosi 5 miljardów. W preliminarzu budżetowym znalazło również wyraz ustępowanie drożyzny, gdyż znosi się 400 miljonów franków wyjątkowych dodatków drożyźnianych dla urzędników państwowych.

Ciężary długu publicznego wynoszą w budżecie 12,5 miljarda, a zatem przeszło połowę całości wydatków.

Dług wewnętrzny Francyi wynosi 229 miljardów 55 miljonów, w czem dług stały w rentach 100 miljardów, ze zmiennym terminem 90 miljardów.

Dług zagraniczny Francyi wynosi 35,3 miljardów, licząc frank al pari, bo wedle obecnego kursu byłoby znacznie więcej.

Obrazki bez retuszu.

List ze wsi.

Jestem na wsi, gdzie zdołałem już częściowo wyparskać ze siebie czad i wyziewy miasta z jego etyką, nudą, konwencyonalnem kłamstwem, polityką zaściankowo-kawiarnianą, festynami, tombolami i innemi nieszczęściami życia współczesnego.

Wy pewnie we Lwowie pocicie się jak rude myszy, podczas gdy ja siedzę sobie w chłodzie pod krzakiem przekwitłego bzu i obserwuję muchy łażące po mnie z zamiłowaniem, niby po najlepszej truciźnie na muchy.

Wszystko jest tu cudowne, niby na kartce widokowej, gdyby nie te muchy! Muchy budzą cię rano ze snu włażąc ci do otwartych ust i dziurek w nosie, brzęczą ci cały boży dzionek nad uszyma z uporem rozgadanej teściowej, jedzą z tobą z jednego talerza, kąpią się w twojem kwaśnem mleku, suszą się na twojej głowie, flirtują ci na karku, wyprawiają weseliska na twoich rękach i kładą się wreszcie spać z tobą do łóżka brzęcząc monotonną kołysankę do snu.

Tu na wsi nic się takiego nie dzieje, coby ci zawisło między ustami, a brzegiem puharu; a jeśli zawiśnie, to: mucha.

Te muchy psują mi radość życia wioskowego do którego tyle miesięcy wzdychałem i gdyby nie znakomita „John Bullka prosto od krowy", którą mój uprzejmy gościnodawca i przyjaciel Albin codziennie mnie raczy, zwątpiłbym we wszystkie rozkosze i przyjemności życia wiejskiego.

Bo wyobraźcie sobie co to za przyjemność widzieć te same krowy idące z pastwiska w towarzystwie wiecznie tych samych byczków!.... To do obrzydzenia nudzi i nasuwa mimowoli reminiscencye z ulicy Akademickiej, gdzie przecież przez cały rok to samo widziałem.

Prawdą a Bogiem, to skonstatować muszę, że między wsią a miastem niema nawet wielkiej różnicy. Trzeba tylko bacznie obserwować życie wiejskie, a podobieństwo z życiem dużego miasta rzuca się wprost w oczy.

Patrząc na podwórko, gdzie kokoszki gdaczą, a koguty pieją chrypliwie w otoczeniu piszczących kurcząt i kroczących z powagą kwoki, przenoszę się mimowoli do teatru lwowskiego i przysłuchuję się z zadowoleniem operze. Albo naprzykład taki moment: W sąsiedniej chałupie trzyma na podwórzu poczciwy paskokmiotek dwie sympatyczne suczki. Do tych suk przychodzi po południu jeszcze kilka suk, a za niemi w te pędy przybiegają najrozmaitsze psy z całej wsi.

Gdybyście mogli ujrzeć ów flirt, wzajemne emablowanie się, obszczekiwanie i obwąchiwanie!....

Mam wtedy wrażenie że siedzę w cukierni Zalewskiego, lub że jestem na raucie w jakiemś kasynie oficerskiem.

Tysiące podobnych analogii możnaby naprowadzić, gdyby nie znowu te muchy, które mi pisać nie dają.

Jedno, co mię strasznie na wsi cieszy, to brak gazet. Czy wiecie co to za rozkosz nie czytać gazet?.... Czy wiecie co to znaczy nie czytać o tem co Lloyd George sądzi o Górnym Śląsku i co Rada Najwyższa zamyśla dać Turcyi w zamian za Wilno, które Francya chce po porozumieniu się z Włochami oddać za zgodą Angiii komuś, co da gwarancyę że Grecya obejmie część Cypru pod zwierzchnictwem Rumunii, która musi dać odpowiednią rekompensatę Niemcom za pewne koncesye na rzecz Rosyi sowieckiej.

Czy wiecie co to za rozkosz nie czytać artykułów czy frak pana Grabskiego był tużurkiem czy też tużurek był frakiem?....

Tu, z oddali od wszelkich waśni i nienawiści partyjnych doszedłem wreszcie do objektywnego ocenienia tej sprawy.

Głupstwo frak, czy tużurek! Pewnem jest tylko to, że „Słowo Polskie" ładnie p. Grabskiego ubrało.

Niestety porzucam wkrótce wieś z całym jej urokiem, kwaśnem mlekiem, i nienawiścią jaką zioną poczciwi kmiotkowie do ludzi chcących coś kupić za marki polskie, i wrócę do Was, aby znowu rzucić się łbem w wir wydarzeń, które jeszcze w tej chwili wydają mi się tak dalekie jak uregulowanie poborów urzędniczych, lub jak te gwiazdy migotliwe, które zapalają się tam w górze u stop tronu Boga, patrzącego na ten padołek ziemski rojący się od łajdaków pierwszej sorty.

RAORT.

Wieś Karolowa Albinówka
w sierpniu 1921.

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 7 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

We wtorek 9 bm. „Faust", opera, Genouda.
We środę 10 bm. „Biały mazur", operetka, Lehara.
We czwartek 11 bm. „Czar munduru", operetka, Świerzyńskiego.
W piątek 12 bm. „Biały mazur", operetka, Lehara.
W sobotę 13 bm. „Rigoletto", opera, Verdiego. Gościny występ Dawida Jarosławskiego i Franciszka Bedlewicza.
W niedzielę 14 bm. „Czar munduru", operetka, Świerzyńskiego.
W poniedziałek 15 bm. „Rigoletto", opera, Verdiego. Gościnny występ Dawida Jarosławskiego i Franciszka Bedlewicza.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b): gościnne występy K. ADWENTOWICZA.

W niedzielę 7 bm. o godz. 8 wiecz. „Brzydki Ferante", komedya w 3 aktach Testoniego.
W poniedziałek 8 bm. w godz. 8 wiecz. „Ojciec", dramat w 3 aktach Strindberga.

—•••—

POLSKIE TOWARZYSTWO „DZIECI NA WIEŚ" zawiadamia, że Kolonia chłopców do Rabki, odjeżdża dnia 8-go sierpnia, t. j. w poniedziałek o godzinie 12-tej w nocy. Punkt zborny przed głównym dworcem o godz. 10-tej wiecz.

Kolonia uczniów szkół średnich z Dominikowic wraca dnia 10-go sierpnia o godzinie 7. min. 45 rano. Uprasza się rodziców względnie opiekunów o zgłoszenie się na dworcu celem odbioru dzieci.

Z TEATRU MIEJSKIEGO. Prace około naprawy żelaznej kurtyny dobiegają końca i pierwsze przedstawienie opery odbędzie się we wtorek, 9. b. m. „Faust" Gounoda z p. Argasińską-Choynowską w partyi Małgorzaty, z p. Łowczyńskim w roli tytułowej oraz reż. Okońskim, świetnym przedstawicielem Mefistofelesa, wypełni pierwszy wieczór sezonu. Dyryguje kapelmistrz Wolfstal. W środę „Biały mazur" Lehara z pp. Miłowską, Brzeską, Kuligowskim i Folańskim, zgromadzi tłumnie publiczność, która chętnie oklaskiwać będzie swoich ulubieńców.

We czwartek „Czar munduru" z pp. Tatrzańskim i Poleską w głównych rolach.

Z TEATRU MAŁEGO. Dziś świetna komedya Testoniego p. t. „Brzydki Ferante" z p. Adwentowiczem w roli tytułowej. W roli Armidy pożegna się z publicznością lwowską p. Jadwiga Żmijewska.

Wobec olbrzymiego powodzenia, jakiem cieszy się „Ojciec" Strindberga, będzie dramat ten grany w poniedziałek i wtorek.

Będą to ostatnie dwa przedstawienia tego arcydzieła z udziałem p. K. Adwentowicza.

MINISTERSTWO APROWIZACYI komunikuje, że podania wnoszone przez instytucye i osoby prywatne o przydział materyałów tekstylnych i skór, nie będą uwzględniane. Niewielkie bowiem zapasy tych materyałów, znajdujące się w rozporządzeniu ministerstwa względnie „Puzappu" nie wystarczą nawet na pokrycie przyjętych już poprzednio zobowiązań rządu.

PODZIĘKOWANIE. Wydział Związku Inwalidów Wojennych Rzp. P. Koło Lwów, składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim P. T. Paniom i Panom, którzy wzięli udział w zbiórce ulicznej, dnia 23. z. m. na rzecz wymięnionego Związku jakoteż i łaskawym ofiarodawcom.

Czysty dochód po potrąceniu wydatków w kwocie 5.245 mk. wynosi gotówką 44.804 mk., 5 znaczków pocztowych po jednej marce i 3 znaczków poczt. po 3 mk., razem 44.818 mk. Prócz tego, kasa związku jest w posiadaniu jednego banknotu 20 lirowego i 10 rublowego, które się wymieni po kursie dziennym.

EPIDEMIA WŚCIEKLIZNY PSÓW. W ostatnich dwóch dniach przybyło do Lwowa 21 osób na leczenie pokąsanych przez wściekłe psy. Osoby te pochodzą przeważnie z powiatów Małopolski wschodniej, dwie zaś z powiatu brzeskiego i jarosławskiego.

KRONIKA WYPADKÓW W LIPCU B. R. Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło w ub. miesiącu 175 dzieci, 230 kobiet i 286 mężczyzn. Zamachów samobójczych zgłoszono 11, w tem 5 kobiet. Najwięcej notowano obrażeń zadanych w bójkach lub awanturach. Zaopatrzono 87 osób z ranami tłuczonemi, ciętemi 89, klutemi 16, dartemi 23, stłuczonemi 26. Złamań kości zaopatrzono 14; ukąszeń 35; zasłabnięć nagłych i omdleń 41, przejechań i potrąceń 11. Od początku roku zaopatrzono 6.617 osób.

NAGŁY ZGON NA ULICY. Szymon Schlichter, liczący lat 29, technik dentystyczny, przedwczoraj wieczór przechodził ulicą Fredry, wraz ze swym kolegą Bernardem Huwenem. Schlichter cierpiący na płuca, dostał nagle wybuchu krwi i wszedł do realności pod l. 4 a. Zawezwane Pogotowie ratunkowe zastało Schlichtera leżącego w klatce schodowej już w agonii. Wszelki ratunek okazał się bezskuteczny, albowiem nieszczęśliwy zmarł wkrótce.

WYPADEK PRZY PRACY. Na budowie realności w Starym Rynku spadł kawał muru na głowę 50-letniego Tomasza Wojtanowicza, murarza, i ciężko go skaleczył w głowę. Pogotowie udzieliło mu pomocy.

ARESZTOWANIE ZBRODNIARZY. Wczoraj w nocy posterunkowi Nowak i Karczmarek w sklepie krawca Teichberga przy ul. Kazimierzowskiej l. 16 przytrzymali włamywacza Piotra Waryniecikego. Złodziej na policyi przyznał się, że kradzież tę „nadał" mu Józef Pietrusiów, dezerter, który namówił Konewskiego do rabunku w sklepie Jakubowskiej przy ul. Kochanowskiego 20. Inspektor pol. Wach wraz z tymi samymi policyantami i z pol. Kurkiewiczem udał się na Plac Powystawowy i w jednej budzie na budowie pawilonów „Targów wschodnich" ujął śpiącego bandytę. Pietrusiów stanie obecnie wraz z Konewskim przed sądem za usiłowane morderstwo i rabunek.

Podczas przedwczorajszej nocnej obławy w dzielnicy III. policya aresztowała 15 złodziei i ich „narzeczone".

W kwietniu b. r. włamano się do kasy Komendy okręgu policji państw. w Łodzi i skradziono półtora miliona marek gotówką i wiele papierów wartościowych. Onegdaj policya ujęła włamywacza, a jest nim znany „kasiarz" Feliks Mikłaszewski.

NADARMO SIĘ TRUDZIŁ. Eljasz Łysak, były urzędnik kolejowy, w czasie pobytu w niewoli ożenił się z Włoszką. W styczniu 1919 r. przyjechał z żoną do Lwowa, lecz z powodu stanu wojennego wyjechał napowrót do Włoch, pozostawiając rzeczy swe wartości pół miliona marek u dozorcy przy ul. Kaleczej l. 10 a. W tych dniach przyjechał on za rzeczami, lecz już ich nie zastał, albowiem miała rzekomo depozyt ten zabrać pewna nieznana kobieta. Policya zajęła się tą sprawą.

NIEBEZPIECZNY NOŻOWIEC. Michał Gendosz, znany nożowiec, który już wiele osób niebezpiecznie pokaleczył, napadł wczoraj przed południem w ulicy Gródeckiej na 32-letnią Annę Mandelakowę, handlarkę owocami. Niespodzianie pchnął ją nożem w plecy, a na krzyk ranionej zbiegł przed pościgiem. Mandelakową zaopatrzono w pogotowiu ratunkowem, zaś niebezpiecznego nożowca poszukuje policya, ażeby go unieszkodliwić.

KRADZIEŻE. Ze strychu realności przy ul. Zygmuntowskiej l. 12, skradziono na szkodę Abrahama Taubego, bieliznę wartości 60.000 mk.

Wczoraj zrana skradziono bieliznę wojskową z otwartego mieszkania Katarzyny Fuglewiczowej, praczki przy ul. Krasickich l. 17. Szkoda wynosi 35.000 mk.

Tadeuszowi Besteckiemu, sztabowemu sierżantowi w Horudnie, koło Włodzimierza Wołyńskiego, skradziono rzeczy wartości 60.000 mk. Złodziej zbiegł w kierunku Lwowa.

PODRZUTEK. Emil Agid, student, wczoraj przedpołudniem w krzakach u wylotu ul. Teatyńskiej i Szkarpowej, znalazł podrzuconą 4-miesięczną dziewczynkę. Niemowlę było ubrane w różowy czepek i popielatą sukienkę. Podrzutkiem zaopiekował się komisaryat II. dzielnicy, zaś za matką dziecka poszukuje policya.

—•••—

— POSZUKUJĄ SYNA. Z końcem czerwca b. r. wydalił się ze szkoły realnej w Śniatynie Józef Szpak, uczeń IV. kl., lat 18, blondyn, średniego wzrostu, oczy siwe. Za wskazanie miejsca pobytu lub odstawienie do Magistratu w Kosowie przeznaczają rodzice 5000 mkp. nagrody. — Jan Szpak.

—•••—

Różne.

OBFITE ŻNIWA W POLSCE. Wedle informacyi Ministerstwa rolnictwa, plon tegoroczny jest wyższy o 150.000 wagonów zboża, aniżeli w roku ubiegłym. Niewiadomo tylko, jak wypadną zbiory ziemniaków, bo obecna długotrwała susza mogła im zaszkodzić.

KRADZIEŻE NA PROWINCYI. We wsi Kajnowie Józef Kokoszka, nocą prowadził konia na paszę. Nagle z łanu pszenicy Tarnowskiego z Dzikowa wypadło 6-ciu mężczyzn i polecili mu wracać z koniem, przyczem strzelili do niego. Kokoszka zbiegł ze strachem i zaalarmował mieszkańców wsi. Stwierdzono później, że byli to nieznani złodzieje, którzy zżęli na łanie większą ilość pszenicy, wartości 10.000 mk. i naładowawszy ją na wóz, zbiegli w nieznanym kierunku.

Właścicielowi dóbr Michałowi Pawlikowskiemu w Medyce skradziono garderobę, wartości 150.000 mk.

Z RADOŚCI I BOLĄCZEK KRAKOWA. Podobnie jak u nas, panowały tam szalone upały, to też kto żył, kąpał się godzinami we Wiśle, która wskutek posuchy mizernie wyglądała.

Przedwczoraj jednak po burzy i wichurze spadł tam rzęsisty deszcz — którego my we Lwowie nie możemy się doczekać.

Pozatem przeżywali tamtejsi piwosze męki tantalowe, albowiem zabrakło wszędzie piwa, a szynkarze postanowili podnieść ceny za ten napój w przyszłości.

BANDYTYZM W LUBELSKIEM. Grasuje w tych okolicach 8 wielkich band, liczących do 24 członków. Najzuchwalsze są bandy, kierowane przez włościan; rabują one stale wsie i miasteczka. Ludność w tem województwie cierpi niewymownie od tej plagi.

ARESZTOWANIE WALUCIARZY W WARSZAWIE. Onegdaj aresztowała policya w Warszawie w hotelu „Continental" Abrahama Glidmana, wraz z synem, słuchaczem uniwersytetu. Stwierdzono, że obaj pochodzą z Kielc, zaś w Warszawie uprawiali na wielką skalę spekulacye walutowe, wysoce szkodliwe dla państwa polskiego. Władze jednak nie bardzo dobierają się do skóry tych szkodników, albowiem poprzednio aresztowanych waluciarzy, wypuszczono z więzienia śledczego za kaucyą.

SAMOBÓJSTWO PRZED ŚLUBEM W WARSZAWIE. Zofia Miszczakowa, licząca lat 32, wdowa z trojgiem dzieci, miała poślubić bezdzietnego wdowca Aleksandra Bartczaka.

Onegdaj Bartczak, będąc pijany, chciał iść na dalszą zabawę z kolegami. Miszczakowa zamknęła drzwi i nie puściła narzeczonego. Wówczas Bartczak w szale pijackim, skoczył z okna trzeciego piętra na chodnik i zmarł wkrótce od obrażeń.

ILE KOSZTUJE OBUWIE W WIEDNIU? W kronice ekonomicznej łódzkiej „Gazety handlowej" podano ceny obuwia w Wiedniu. Męskie buciki czarne bokscalf i chevreaux kosztują tam 1750 koron, rindboks czarne 1650, ze skóry naturalnej i czarnej krowiej 1550, lepsze bokscalf czarne 1850, z brązowej skóry 2500, damskie półbuciki 1300, z brązowej skóry 1700, lepsze bokscalf czarne 1400 — 1500, z brązowej skóry 1900 kor.

WYBUCH PROCHOWNI. W Sosnowcu obok kopalni „Renard" onegdaj w nocy wyleciała w powietrze podziemna prochownia. Zostało przytem zabitych 7, zaś ciężko rannych 7 górników. W przeciągu dwóch miesięcy w podobny sposób wyleciała już siódma prochownia.

—•••—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

Żądania pracowników pocztowych.

Zarząd Główny Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił:

1) Wystosować do Rządu żądanie, aby użył przysługującego mu na mocy art. 5 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. o uposażeniu funkcyonaryusów państwowych, prawa podniesienia mnożnika i ustalił go dla Warszawy cyfrą „1200" z ważnością od 1 sierpnia 1921 r., grupując jednocześnie miejscowości pod względem drożyźnianym w trzech najwyższych klasach.

2) Prosić M. P. i T. o niezwłoczne przystąpienie do opracowania odrębnej pragmatyki służbowej..

3) Wystosować do Rządu, Sejmu i społeczeństwa wezwanie, aby funkcyonaryuszów państwowych w ogólności, a w szczególności pracowników poczty, jako instytucyi, polegającej na zaufaniu, wzięto w obronę przed lichwą i wyzyskiem producentów i handlarzy, aby nareszcie rozpoczęto jawne zwalczanie zachłannego egoizmu jednostek, grup i warstw w narodzie, szkodliwego dla społeczeństwa i normalnego rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej.

Jakkolwiek nie jest rzeczą Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu Rzeczypospolitej Polskiej wskazywać środki, sposoby i źródła pokrycia powstałych stąd dla Skarbu Państwa stałych wydatków, uważa sobie za obowiązek zwrócić uwagę na następujące okoliczności:

1) Poczta, Telegraf i Telefony nie tworzą gałęzi ścisłej administracyi państwowej, lecz są państwowem przedsiębiorstwem kulturalno - handlowem.

2) Praca w instytucyi pocztowej, jakością swą odpowiedzialnością i narażeniem zdrowia różni się od pracy w innych gałęziach administracyi państwowej, zatem miara stosowana w ocenie pracy funkcyonaryuszów innych dykasteryi, jest wcale nieodpowiednią i krzywdzącą w zastosowaniu do funkcyonaryuszów poczty.

3) Poczta, Telegraf i Telefony w żadnem państwie nie przyniosły Skarbowi Państwa deficytu.

Mając powyższe na uwadze, różnica powstała między obowiązującym w lipcu a żądanym na sierpień mnożniku, oraz różnice w dalszych miesiącach, mogą być przyznane funkcyonaryuszom poczty, telegrafu i telefonu w formie dodatku, z tytułu specyalnego charakteru ich pracy, analogicznie, jak to ma miejsce w Pocztowej Kasie Oszczędności.

Dodatek taki znajdzie pokrycie w przychodach rzeczywistych Zarządu pocztowego, zważywszy, że z dniem 16-go lipca br. nastąpiła poważna podwyżka taryfy pocztowej, telegraficznej i telefonicznej której normy jednak, mimo wszystko, nawet w przybliżeniu nie wyrażają wartości świadczeń instytucyi pocztowej na rzecz społeczeństwa. W interesie uzyskania równowagi budżetu państwowego, winna zatem nastąpić niezwłocznie dalsza podwyżka taryf pocztowych, telegraficznych i telefonicznych.

Zarząd Główny uważa powyższe żądanie za minimum, stwierdzone ponądto przez źródło urzędowe, jakiem jest Główny Urząd Statystyczny i nie jest w stanie zadowolnić swych mocodawców jakiegokolwiek rodzaju obietnicami lub zredukowanemi cyframi.

Następstwa połowicznego lub powierzchownego załatwienia sprawy poprawy bytu materyalnego pracowników poczty byłyby nieobliczalne, a jednak nieuniknione, gdyby Główny Zarząd Związku zmuszony był odwołać się do Kół miejscowych z prośbą o dalsze dyrektywy.

Wskutek bezprzykładnie wzmagającej się w ostatnich dniach drożyzny, pobory wypłacane urzędnikom pocztowym według obecnie obowiązujących norm starczą zaledwie na 14 dni.

Bandytyzm paskarski.

Rabunek lub kradzież ściga policya i karzą sądy. Masowe codzienne rabowanie publiczności przez dużych i małych paskarzy cieszy się pobłażliwością władz. Destruktywna działalność jaką uprawiają producenci, pośrednicy i handlarze sięga do podwalin życia społecznego i państwowego. Powoduje u ogółu nędzę i głód; a lekko nagromadzone majątki popychają zdemoralizowanych i słabo odpornych w objęcia zbrodni. Paskarz nie liczy się z żadną etyką.

Z chwilą wzrostu wartości dolara, kalkuluje on wyższe ceny. Cen tych jednak nie obniża, gdy dolar spada. Z podwyżką frachtu kolejowego podwyższa paskarz odpowiednio ten towar, który, od lat przechowywał w swych magazynach.

Handlarze artykułów spożywczych podobnie wykorzystują zwyżkę dolara, jakoteż słotę lub obecną suszę. Chociażby wspomnieć cenę ziemniaków, które już w hurtownej sprzedaży kosztowały 12 mk. za 1 kg., a dziś żąda się do 25 mk. za 1. kg.

Rozbój tej mafii najlepiej zilustrują podane niżej ceny obecne na targach i ubiegłego roku.

	Ceny obecne	Ceny 1 sierpnia zeszłego roku
1 kg. ziemniaków	24 M	6 M
1 „ kaszy hrecz.	130 „	28 „
1 „ „ jaglan.	110 „	21 „
1 „ pęcaku. .	90—100 „	21 „
1 „ mąki białej	—200 „	kartkow. 13 „
1 „ jabłek . .	50— 60 „	12 „
1 „ gruszek . .	70—100 „	16 „
1 „ chleba biał.	140 „	kartk. 12·50 „
1 „ bułek . .	200 „	— „
1 „ mięsa woł.	— „	58— 64 „
1 „ „ wieprz.	— „	86— 90 „
1 „ słoniny . .	— „	110—120 „
1 „ masła . .	700—800 „	140—180 „
1 jajo . . .	12 „	2·40 „

Brak policyi targowej, a tem samem należytej kontroli pozwala paskarzom grasować bezkarnie w mieście. Nie lepsze stosunki są i na prowincyi. Tu szajki dobrze zorganizowane wykupują zboże, jaja i inne artykuły spożywcze i przemycają je za granicę. W Wiedniu na targach jaja z Małopolski tańsze są w cenie, jak krajowe. Podobne zgraje pośredników bezkarnie wykupują od wieśniaków jarzyny i co tylko można na dworcach kolejowych, rogatkach i placach targowych. Władze bezpieczeństwa zupełnie nie wglądają w te sprawy, co rozzuchwala mafię paskarską ku rozpaczy ogółu ludności.

Rozpacz i głód jest złym doradcą. Czy władze zechcą zapobiedz ostatecznościom i tym straszliwym skutkom wolnego paskowania?

—•••—

× OCHRONA LOKATORÓW urzęduje w poniedziałki, środy i soboty od 7-mej godziny wiecz. w lokalu Rynek 3. II p.

—•••—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Podziękowanie.

Wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy przez udział swój w obrzędzie pogrzebowym po błp. mężu i ojcu Marcinie Mondscheinie, starszym rewidencie P. K. P. w Stryju oddali cześć pamięci zmarłego — a w szczególności Panu Inspektorowi Albertiemu i całemu gronu kolejarzy, którzy przez gorące, z głębi serca płynące słowa, tęskną muzykę i żałobne wieńce dali wyraz temu, jak dalece czuli się jedną duszą ze zmarłym — ślemy najserdeczniejsze „Bóg zapłać."

Wdowa i córka.

—•••—

Ruch pociągów we Lwowie.

Pociągi pospieszne oznaczone *)

Z głównego dworca odchodzą:

Do Warszawy przez Przeworsk, 7·30*), 20·15*).
„ Krakowa 8·00, 14·15*), 17·50, 21·05, 22·25*).
„ Mszany 5·55, 14·25.
„ Gródka 13·30 (tylko w sobotę) 16·20.
„ Przemyśla 3·50.
„ Stanisławowa 8·00, 10·15*), 14·20. 17·00*), 18·50, 23.00.
„ Stryja 7·30, 10·00*), 18·15, 22·40.
„ Szczerca 4·15, 14·20.
„ Sambora 15·40, 22·50.
„ Komarna 3·45, 14·25.
„ Równego przez Krasne-Brody 8·35, 22·10.
„ Podwołoczysk 10·20*), 14·20, 18·10, 22·50,
„ Stojanowa 18·45.
„ Kowla przez Sapieżankę 6·25. 17·15.
„ Podhajec 6·55, 15·20
„ Rawy ruskiej 14·35, 20·55.
„ Warszawy przez Rawę ruską Bełzec 10·00, 21·25.
„ Brzuchowic 6·00, 15·50.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 14·15, 19·30.
„ Jaworowa 16·30, (8·55 tylko do Janowa).

Na główny dworzec przychodzą:

Z Warszawy przez Przeworsk 9·15*), 22·20*).
„ Krakowa 6·40, 7·15*), 10·45*), 16·25*, 18·00. 18·50, 21·15.
„ Mszany 7·40, 16·15.
„ Gródka 16·00.
„ Stanisławowa 7·00, 11·45, 13·05*), 16·42, 19·20*), 20·55.
„ Stryja 7·40, 12·55, 19·15, 21·30.
„ Szczerca 6·20, 16·35.
„ Sambora 7·45, 10·10.
„ Komarna 6·30, 17·40.
„ Równego przez Krasne-Brody 6·35, 19·20.
„ Podwołoczysk 7·10, 13·30, 18·00*), 21·20
„ Stojanowa 10·30.
„ Kowla przez Sapieżankę 9·20, 21·20.
„ Podhajce 10·15, 20·50.
„ Rawy ruskiej 6·20, 11·50.
„ Warszawy przez Rawę Bełzec 6·50, 18·20.
„ Brzuchowic 7·40, 16·55.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 15·25, 20·40.
„ Jaworowa 9·10 (20·00 tylko z Janowa).

POSELSTWO POLSKIE W MOSKWIE.

MOSKWA, 6. 8. (EE.). Poselstwo polskie przybyło tu we czwartek rano. Pomieszczenie poselstwa znośne, choć zbyt ciasne. Śmiecie, nagromadzone tu od 3 lat, wywozi się dopiero teraz. Wobec tego poselstwo mieści się tymczasem w wagonach na dworcu. Pierwsza rozmowa urzędowa z Cziczerinem odbędzie się w sobotę wieczór.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ELEKTROMONTERZY! Z powodu akcyi cennikowej i strejku w firmie Sokolnicki i Wiśniewski omijajcie daną firmę, aż do załatwienia konfliktu.

§ BACZNOŚĆ HANDLOWCY! W Przemyślu wybuchł strejk handlowców. „Chlebodawcy", którzy dorobili się na pracy handlowców milionowej fortuny, sprowokowali ogół handlowców.

Omijajcie Przemyśl! Przyjdźcie waszym kolegom z pomocą! Zbierajcie fundusz strejkowy. — Centralny Związek zawodowy pomocn. handlowych i urzędników prywatnych we Lwowie.

§ BACZNOŚĆ KELNERZY I KUCHARZE! Z powodu strejku kelnerów i kucharzy w Przemyślu centr. Związek kelnerów i kucharzy we Lwowie wzywa wszystkich członków, ażeby żaden nie odważył się przyjąć posady w Przemyślu aż do ukończenia tamtejszej akcyi. — Zarząd.

—•••—

* BACZNOŚĆ TOWARZYSZE W STRYJU! W niedzielę 7-go bm. o godz. 10-tej przed poł. odbędzie się w lokalu organizacyi zebranie członków PPS. i sympatyków. Na porządku dziennym referat tow. Skalaka ze Lwowa: „O ostatnim Kongresie partyjnym".

—•••—

IV. Zjazd Zw. Zaw. Kol. Rzeczypospolitej Polskiej.

SZÓSTY DZIEŃ OBRAD.

Kruszewski referuje sprawę stosunku P. Z. K. do Z. Z. K. Określa on działalność P. Z. K., idącego z reakcyą, jako płaszczenie się, żebranie i denuncyacyę, co miało pomagać do uzyskania łask min. kol. żel. P. Z. K. obecnie stara się o połączenie z Z. Z. K.. Mówca radzi, ażeby się nie łączyć i walczyć aż do zwycięstwa.

Szałaśny twierdzi, że w Małopolsce poznano się na P. Z. K.. i stawia wniosek zamknięcia dyskusyi.

Sułkowski czyta wnioski: 1) o niełączeniu się Z. Z. K. z związkami, stojącymi na stanowisku nieklasowem i nieuznającymi Kom. Centr.; 2) o nieprzyjmowaniu udziału w konferencyach u rządu z nieklasowymi związkami.

Wniosek przyjęto większością głosów przeciw 3.

Jarkowski jako przewodniczący komisyi wnioskowej, zdaje sprawozdanie z prac komisyi. Złożono 896 (!) wniosków, z tych część komisya przekazuje plenum Zjazdu.

Następuje powódź wniosków, składanych do stołu prezydyalnego, z których już do samego końca Zjazdu prezydyum nie mogło się wygrzebać.

Przemawiają, składając wnioski, liczni mówcy.

Następuje wybór generalnych mówców po dwóch za i przeciw rozpatrywaniu złożonych wniosków.

Następnie przyjęto wnioski: 1) o natychmiastowem przyjęciu do pracy wszystkich wydalonych za strejk; 2) o wprowadzeniu pragmatyki służbowej, uzgodnionej z Z. Z. K..

Wniosek o pomocy głodującym w Rosyi, wniesiony przez Łańcuckiego, przewodniczący na żądanie większości Zjazdu, dzieli na zasadę pomocy i motywy wniosku. Zasadę o pomocy głodującym i utworzeniu komitetu zbiórki uchwalono jednogłośnie, motywy zaś odrzucono.

Na końcu obrad rannych tow. Krogulec ze Strzemieszyc i tow. Łucyk z Koluszek grożą opuszczeniem sali, jeżeli Zjazd nadal będzie się zajmował kwestyami politycznemi.

* * *

Popołudniowe obrady rozpoczął przewodniczący Komisyi - matki, tow. **Packan** krótkiem przemówieniem o uzgodnieniu listy.

Gruszczyński oświadcza, że „Frakcya Czerwona" w głosowaniu udziału nie bierze; **Karnkowski** składa oświadczenie, że nie uznaje wyborów z Warszawy. **Kruszewski** potwierdza swoje poprzednie oświadczenie i cofa swoją kandydaturę.

Następuje głosowanie. Lista Komisyi - matki przechodzi 152 głosami, bez sprzeciwu.

Wybrani zostali do Zarządu Głównego: Z dyrekcyi poznańskiej 3 delegatów; z dyr. wileńskiej 3 del.; z dyr. gdańskiej 1 del.; z dyr. krakowskiej: Grylowski Stan., konduktor z Krakowa, Koza Karol, palacz z Krakowa, Szwed Wiktor, torowy z Bielska, Packan Jan, nadz. magaz. z Podgórza, Krwawicz Karol, maszynista z Rzeszowa, Hudzik Stan., st. konduktor z Krakowa, Jeż Jan, ślusarz z Nowego Sącza; z dyr. lwowskiej: Kuryłowicz Adam, mechanik ze Lwowa, poseł Moraczewski Andrzej, emeryt ze Stryja, Mazamin Karol, dyspoz. ruchu ze Lwowa, Stążowski Franc., blokowy z Przemyśla, Sucharski Aleks., nadkond. ze Stryja; z dyr. Stanisławowskiej: Szałasny Jan, blacharz, Prokop Michał, maszynista ze Stanisławowa; z dyr. radomskiej 6 delegatów; z dyr. warszawskiej 18 delegatów.

Na zastępców wybrano 15 delegatów.

Do komisyi rewizyjnej 9 członków.

Po wyborach postawiono wniosek o utrzymaniu w Związku bezpartyjności, który większością głosów został uchwalony.

ŻĄDANIA KOLEJARZY.

Zjazd uchwalił i za pośrednictwem delegacyi złożonej z tow. Moraczewskiego, Kuryłowicza, Szałaśnego i Grzybowskiego przedłożył prez. ministrów Witosowi nast. żądania:

1) Utrzymanie nadal państwowej aprowizacyi pracowników kolejowych;

2) Wyrównanie pieniężnę niedostarczonej aprowizacyi w roku gospodarczym 1919/21 (wedle załączonego wykazu). Różnica między ceną płaconą przez pracowników kolejowych za państwową aprowizacyę a ceną targową określi wysokość jednostkową ekwiwalentu;

3) Pracownicy kolejowi otrzymują od rządu artykuły konieczne do życia po cenach zastosowanych do obecnych płac w ilości wystarczającej pracownikom i ich rodzinom. Artykuły te są: mąka, cukier, tłuszcze, kartofle, opał; odzież i obuwie. Różnicę między ceną zakupna a sprzedaży pokrywa Skarb państwa. W gospodarce zakupu i sprzedaży, ustalaniu cen, wyznaczeniu ilości, dokonywaniu rozdziału wezmą udział w połowie reprezentanci Z. Z. K. i Centralnego Związku Spółdzielni Pracowników Kolejowych, a w połowie reprezentanci Rządu.

W razie niedostarczenia przepisanej ilości Rząd wypłaci kolejarzom pełny ekwiwalent. Obliczenia zakończane będą każdomiesięcznie.

4) Utrzymanie nadal w całej pełni dotychczasowych urlopów dla pracowników kolejowych, pracujących w kooperatywach kolejowców.

ŻĄDANIE DORAŹNEJ POMOCY.

1. Wypłacenie w pierwszej połowie tego miesiąca jednorazowej zapomogi w wysokości dwumiesięcznej płacy wszystkim pracownikom etatowym, dziennym, sezonowym bez różnicy stanowisk, którzy przed 1-szym kwietnia r. b. pracowali na państwowych drogach żelaznych normalno- i wąsko- torowych.

2. Wypłacania zarobków, aż do października r. b. t. j., aż do wejścia w życie ustawy emerytalnej tym wszystkim, którzy w ciągu b. r. zostali zwolnieni z pracy na skutek uznania ich niezdolności do pracy po oględzinach lekarskich.

Nie mogąc pogodzić się z myślą, by wysunięci przez nas samych na czoło w walce naszej o polepszenie bytu, mieli paść i padać w przyszłości ofiarą, — domagamy się:

1. Natychmiastowego przyjęcia z powrotem na dawne stanowiska wszystkich zwolnionych, wydalonych za wyrokiem lub bez wyroku dyscyplinarnego za strejk, za działalność związkowo- zawodową lub za działalność polityczną i wypłacenia im za czas ich przymusowego zwolnienia pełnych poborów.

2. Jak najszybszego wprowadzenia na państwowych kolejach pragmatyki służbowej, uzgodnionej przez M. K. Ż. ze związkami zawodowymi kolejarzy.

W myśl uchwał Zjazdu domagamy się spełnienia tych wszystkich żądań w pierwszej połowie b. m.

Wyczuwając bowiem nastrój ogółu, nie może Związek Zawodowy Kolejarzy brać na siebie odpowiedzialności za żadne następstwa, które wyniknąć mogą w razie dalszego przewlekania spełnienia tych doraźnych zarządzeń.

—•••—

Delegacyi oświadczył prez. Witos, że poprze przedstawione mu żądania, a w celu ich załatwienia, zwoła tego samego dnia radę ministrów.

—•••—

MIGUEL DE UNAMUNO.

Juan Manso.

Opowiadanie z tamtego świata.

Rzecz tak się miała.

Juan Manso*) był na tej niskiej ziemi cichem! Bogu ducha winnem stworzeniem, które nigdy nikomu nie zamąciło wody.

Za naczelną zasadę życiową wziął sobie maksymę chińską: „nikomu się nie narażać, a wyszukiwać sobie miejsce na słońcu kiedy najbardziej grzeje".

Żył z małej renty, którą zjadał całkowicie, pozostawiając nietknięty kapitał. Był dosyć pobożny, z nikim nie prowadził sporów, a ponieważ myślał źle o wszystkich, o wszystkich mówił dobrze.

Nie na wiele mu jednak przydała się łagodność i umarł w końcu, co było jedynym rzucającym się w oczy czynem, jakiego dokonał w życiu.

— — — — — — —

Anioł z ogromnym mieczem ognistym segregował dusze na zasadzie przepustek, jakie otrzymały w urzędzie na granicy ziemskiej, odchodzące ze świata. Urząd ten przypominał biuro wyborcze, a aniołowie i demony w harmonii i zgodzie sprawdzali czy papiery są w porządku.

Wejście do urzędu przypominało jakieś wielkie zbiegowisko uliczne. Ludzie tłoczyli się, poszturkiwali, każdy pędził, aby jak najprędzej poznać swój los wieczysty, powietrze pełne było złorzeczeń, zaklinań, usprawiedliwień i obelg, rzucanych w tysiącu i jednym języku, narzeczach, gwarach świata, tak że Juan Manso rzekł sam do siebie:

„Kto mi każe tłoczyć się z taką bandą? Musi być mnóstwo chamów między tymi ludźmi".

Mruknął to tylko pod nosem, żeby go nie słyszeli.

Stało się jednak, że anioł o mieczu ognistym zajęty był wtedy czem innem, tak, że jemu udało się wśliznąć na drogę zbawionych.

Szedł sam, cicho, cichutko. Od czasu do czasu mijały wesołe gromady, śpiewając litanie i tańcząc w najlepsze. Juan Manso uważał takie zachowanie się przyszłych zbawionych za wysoce nieprzyzwoite.

Kiedy doszedł do szczytu drogi, natrafił na nieskończony sznur ludzi, ciągnący się wzdłuż murów Raju i kilku aniołów, którzy na podobieństwo policyi ziemskiej, pilnowali porządku.

Juan Manso umieścił się w ogonie ogona. Po chwili nadszedł pokorny braciszek franciszkański i tak umiał się przymilić, takie wzruszające podać przyczyny, dla których pragnął wejść jak najprędzej, że nasz Juan ustąpił mu swego miejsca, myśląc:

„Dobrze jest mieć przyjaciół nawet w Raju".

Następny przybysz nie był już franciszkaninem ale nie chciał być przez to gorszy i scena powtórzyła się.

Ostatecznie nie było poczciwej duszy, któraby nie wyłudziła miejsca od Juana, a tymczasem wieść o jego ustępliwości poniosła się przez cały sznur ludzi, ogarniając napływające ciągle nowe fale. I Juan Manso stał się ofiarą własnej dobrej sławy. Zaciążyła nad nim fatalna tradycya: już nie proszono go o miejsce, ale mu je wprost zabierano.

Smętnie wysunął się z szeregu i zaczął przebiegać pustkowia i zagrobowe ugory, aż póki nie natrafił na drogę, którą podążało mnóstwo ludzi, wszyscy ze zwieszonemi głowami. Ruszył ich śladem i znalazł się u wrót Czyśca.

„Tu łatwiej będzie wejść — pomyślał — a skoro raz dostanę się i oczyszczę z grzechów wyślą mnie wprost do nieba".

„Hej, przyjacielu! a dokąd-że to?

Obejrzał się Juan Manso i zobaczył się twarzą w twarz z aniołem w aksamitnym berecie, z piórem za uchem, który przyglądał mu się z ponad okularów. Zlustrowawszy go od stóp do głów, kazał mu się odwrócić, ściągnął brwi i powiedział:

„Hm, malorum causa! Siwy jesteś po szpik... Lękam się wrzucić cię do naszej kąpieli, żebyś się zupełnie nie rozpuścił. Lepiej zrobisz, idąc do Przedpiekla".

Zrozpaczony wszedł na drogę Piekielną. Nie widział na niej ogona, ani niczego w jego rodzaju. Była ogromna brama, z której wydobywały się kłęby gęstego, czarnego dymu i nieluzkie [illegible] ski. U wejścia djabeł nieboże wygrywał na [illegible] gankach i darł się w niebogłosy:

„Wejdźcie, proszę, wejdźcie, panowie... Zobaczycie tu komedyę ludzką... Tutaj może wejść każdy, kto zechce"....

Juan Manso przetarł oczy.

„Hej, stój tam, chłopcze!" — huknął djablik. „Czyś nie powiedział, że wejść może, kto zechce?"

„Tak jest, owszem — ale, widzisz — jąkał się biedny djabeł, przybierając poważną minę

*) Manso — cichy, pokorny, ustępliwy.

Kto da zboże? panowie, czy chłopi?

W kilku tutejszych dziennikach toczy się polemika na temat. kto ma dać pierwszy zboże miastom, właściciele większych folwarków, czy włościanie? Obawiamy się, że zabraknie zboża w miastach, bo pośrednicy tymczasem wykupią na wsi zapasy, zmielą i na chlebie sprzedawanym ludności zrobią największy majątek by sprawdzić stare przysłowie: „Gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta“.

Ludność miejska głoduje; czeka rozstrzygnięcia tego sporu, sądząc jeszcze, że przeważy uczucie ludzkie i obowiązek dostarczenia żywności miastom po przystępnej cenie.

Nie łudźmy się. Wszystko opiera się na interesie, a jedynie z rywalizacyi tych dwóch grup producentów, może wyniknąć obniżenie się produktów. Lecz nie możemy na to bezczynnie patrzyć.

Ziemianie, właściciele większych obszarów mówią, że zatrzymanie folwarków może zapewnić ludności miejskiej dostarczenie potrzebnych środków żywności, a popierają to twierdzenie wszyscy bezstronni znawcy produkcyi rolniczej.

Przy uchwalaniu reformy rolnej ludowcy pozyskali sobie głosy socyalistów, których zapewnili iż po przeprowadzeniu reformy rolnej, lud wiejski zabierze się tak do pracy i tyle zboża wyprodukuje, iż zasypie niem miasta.

A teraz jesteśmy świadkami tego, iż ziemianie chcą dać zboże, ale równocześnie żądają, ażeby po tych samych cenach sprzedawali włościanie. W Krakowie zwołano w tej sprawie konferencyę, jednak nie doszło do porozumienia co do ceny, a w miastach jesteśmy w obliczu wyczerpania ostatnich zapasów mąki i czekamy, kto się prędzej zlituje nad nami, spełniając równocześnie swój obowiązek wobec konsumentów.

Sądzimy, iż wobec nas, pierwszy obowiązek mają te wsie w których już niema obszarów dworskich, a na kilku przykładach produkcyi rolnej zorganizowanej w takich wsiach, będziemy mieli sposobność wyrobić sobie sąd o tem, jak pojmują ludowcy i specyaliści w przeprowadzeniu reformy rolnej przy równoczesnem podnoszeniu produkcyi włościańskiej całą organizacyę dostawy płodów rolnych do miast.

Teraz nadarza się sposobność zdania rachunku sumienia z tego co zrobiono i z tego, co nam w przyszłości grozi, jeżeli okaże się, iż włościaństwo nie da się nakłonić do przełamania ceny i równoczesnego przyjścia z pomocą miastom, gdy się samo dobija o wyznaczenie nowych obszarów na parcelacyę.

Albowiem takby się stać mogło, iż zniszczy się wielką produkcyę, a zanim zwiększy się produkcyę na małych parcelach i zanim włościanie namyślą się, ażeby nam tanio odsprzedać zboże, tymczasem ludność miejska wymrze z braku należytego pożywienia.

Bądźmy więc bardzo ostrożni w przechylaniu się na jedną lub drugą stronę tych szczęśliwych posiadaczy zboża, którzy tak długo namyślają się, kto ma dać pierwszy.

Cała mądrość będzie polegała na tem, byśmy teraz byli bardzo ostrożnymi i jak najwięcej wytargowali dla miast, jak najtaniej zboże kupili, jak najprędzej miastom dostarczyli wiele żywności, jak najlepiej wyzyskali sytuacyę, by na tle sporu ziemian z włościanami i ich przywódcami, zyskał rząd, który przez obniżenie cen za zboże, będzie mógł wpłynąć na obniżenie ceny innych wytworów przemysłu a co zatem idzie, zadecydować o poprawieniu waluty.

Bądźmy więc ostrożni i czekajmy kto da tanie zboże? Ziemianie, czy włościanie?

S. C.

---

bawiąc się ogonem — nawet w nas została jeszcze iskierka sumienia, a prawda... ty“...

„Dobrze, dobrze“ — odparł Juan Manso, odwracając się, bo nie mógł znieść dymu.

I słyszał jak djabeł mruczał sam do siebie:

„Biedaczysko!“

„Biedaczysko! Nawet djabeł lituje się nademną!“

— — — — — — —

Jednego dnia, znęcony kuszącym zapachem, jaki dobywał się z królestwa zbawionych, zbliżył się do muru, aby przekonać się co tak pachnie i zobaczył, że Pan Bóg z wieczornym zmierzchem wyszedł zaczerpnąć trochę powietrza w rajskich ogrodach. Czekał na niego, przytulony do muru, a kiedy zobaczył tuż koło siebie jego wyniosłą głowę, wyciągnął błagalnie ramiona i krzyknął nieco wzburzonym głosem:

„Panie, Panie, czyś nie obiecywał, że królestwo Twoje należeć będzie do cichych?“

„I owszem, ale do takich, którzy umieją się narzucać, a nie do tych, którzy pozwalają zjeść się w kaszy“.

I odszedł.

— — — — — — —

Dawna wieść niesie, że Pan Bóg ulitował się doli Juana Manso i pozwolił mu wrócić na ten nędzny świat, on zaś od chwili gdy ujrzał się ponownie na ziemi, zaczął rozbijać się na lewo i prawo z całą desperacyą zawiedzionej ofiary. A kiedy umarł po raz wtóry, przedarł się przez ów sławetny ogonek i przemocą wszedł do Raju.

Znalazłszy się w nim, powtarza ustawicznie: „Bojowaniem jest życie człowieka na ziemi“.

Z oryginału hiszpańskiego przełożyła

Julja Dicksteinówna.

Komunikaty.

× WALNE ZGROMADZENIE „PRACY“. Dnia 7 lipca br. w niedzielę o godz. 4 po poł. odbędzie się walne zgromadzenie „Pracy“, Tow. dozorców dom. i robotników dziennych, z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie zarządu i kasy; uzupełnienie wyborów do zarządu: przewodniczącego, jego zastępcy i 10 członków wydziału; wnioski i interpelacye.

× ROZKAZ STRZELECKI. Wszyscy członkowie Związku Strzeleckiego stawią się dnia 7 bm. punktualnie o godzinie 7-mej rano w swych lokalach dzielnicowych, skąd udadzą się na miejsce zbiórki Obwodu.

O 7'30 rozpoczną się ćwiczenia na wzgórzach Pilichowskich.

Prezes Obwodu Zw. Strzel. Maciałek.

× INWALIDZI, WDOWY I SIEROTY PO POLEGŁYCH! Dnia 7 sierpnia o godz. 10 rano w sali Strzelnicy miejskiej przy ul. Kurkowej odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej. Wstęp na salę tylko za okazaniem legitymacyi Związku.

× CENTRALNY ZWIĄZEK EMERYTÓW, RENCISTÓW, WDÓW I SIERÓT PO KOLEJARZACH urządza 7 sierpnia 1921 o godzinie 6 po południu wiec w sali Krasickich 5/I., na który tak czynnych jak nieczynnych kolejarzy zaprasza.

× FESTYN W JANOWIE urządza klub maszynistów kol. wspólnie z Sokołem w Janowie, w niedzielę 7 bm.

Odjazd pociągu z muzyką kolejową o godz. 9 rano i o 13 w południe. Powrót wieczór. Szczegóły w afiszach. 3

Sprawy partyjne.

* BACZNOŚĆ TOWARZYSZE W KAŁUSZU! W niedzielę 7-go bm. o godz. 6-tej wiecz.. w lokalu Związku odbędzie się zgromadzenie partyjne z referatem tow. Skalaka: „Sprawozdanie z Kongresu partyjnego“.

—•••—

▼ OGŁOSZENIA. ▼

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — „DRUKARNIA GAZETOWA" Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.